

Piotr Bylica

Ruch Inteligentnego Projektu

Cele Ruchu Inteligentnego Projektu

Ruch Inteligentnego Projektu (*Intelligent Design Movement*) propaguje teorię mającą stanowić przeciwstawienie dla naturalistycznego modelu ewolucji życia i wszechświata. Według tej koncepcji, określanej dalej mianem teorii inteligentnego projektu, w przyrodzie istnieją dostrzegalne ślady, iż została ona zaprojektowana przez jakąś wcześniej istniejącą inteligencję. Kto lub co kryje się za tymi znakami, nie jest istotne. Mógłby to być Bóg judeochrześcijański bądź jakiegokolwiek innej religii, ale także jakaś obca cywilizacja (Pajewski 1999: 383; Behe 1996: 249) (na przykład współodkrywca struktury DNA i zdeklarowany ateista Francis Crick twierdzi, że życie na Ziemi pojawiło się za sprawą inteligentnych istot z kosmosu)¹. Uznaje się jedynie, że dla wyjaśnienia powstania nieredukowalnie złożonych struktur przyrodniczych, jak na przykład struktura DNA, konieczne jest powołanie się na inteligentne przyczyny i że skutki ich działań są empirycznie wykrywalne.

Jednak celem tego ruchu nie jest jedynie promowanie wspomnianej teorii. W opinii jego zwolenników we współczesnej cywilizacji Zachodu ma miejsce dogmatyczne panowanie naturalistycznej, czyli materialistycznej filozofii. Chcą więc przełamać tę dominację. Twierdzą, że naturalistyczna metafizyka prowadzi do relatywizmu w etyce i polityce, nawet jeśli wielu naturalistom nie odpowiada relatywizm i woleliby go unikać.

Naturalizm w nauce i kulturze

Ważnym elementem strategii przyjętej przez Ruch Inteligentnego Projektu jest ujawnienie roli naturalizmu w naukach przyrodniczych oraz jego konfliktu

¹ Hipoteza kierowanej panspermii przedstawiona jest między innymi w Crick 1981; Jodkowski 1998: 176; Pajewski 2002: 83–86; Aczel 2000: 80.

z religią. Phillip E. Johnson, autor tej strategii, uznawany jest za przywódcę ruchu². Johnson jest prawnikiem. Przez ponad dwadzieścia lat wykładał prawo na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Współpracował też z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego USA Earlem Warrenem. Jak sam pisze:

Nie jestem biologiem, ale prawnikiem akademickim, specjalizującym się w analizie logicznej argumentów oraz analizie założeń leżących u podstaw argumentacji. Są to, jak sądzę, kwalifikacje bardziej przydatne niż można by przypuszczać – wszak to, w co ludzie wierzą o darwinizmie i ewolucji, zależy od ich sposobu rozumowania oraz przyjmowanych przez nich założeń (Johnson 1997: 27).

Johnson krytykuje postulat naturalizmu metodologicznego, zgodnie z którym przy wyjaśnianiu zjawisk przyrodniczych można odwoływać się jedynie do innych zjawisk przyrodniczych, zabronione jest natomiast powoływanie się na działanie czynników nadnaturalnych. Podkreśla, że takie założenie z góry uniemożliwia rozpatrzenie ewentualnego działania czynników nadprzyrodzonych i bez konieczności przeprowadzenia empirycznych testów releguje z nauki wszelkie nienaturalistyczne wyjaśnienia.

Z drugiej strony Johnson wskazuje, że we współczesnej zachodniej cywilizacji to nauka odpowiada na podstawowe dla każdej kultury pytania, opisuje, jak się rzeczy mają.

Bazując na dyrektywie naturalizmu metodologicznego, nauka przedstawia wyjaśnienia pochodzenia wszechświata, życia i człowieka w kategoriach jedynie naturalistycznych. W ten sposób w kontekście jej roli we współczesnym świecie nauka wspiera, według Johnsona, światopogląd ateistyczny, promując naturalizm, ale już metafizyczny. W świecie Zachodu trwa więc według niego wojna kulturowa pomiędzy ateizmem wspieranym przez zgodne z naturalizmem naukowe teorie o pochodzeniu świata, życia i człowieka oraz chrześcijańską wizją rzeczywistości (Johnson 1995: 12–13).

Johnson poświęca wiele miejsca ujawnieniu panowania metafizycznych przekonań wśród samych uczonych. W ten sposób chce wykazać, że nauka znajduje się w konflikcie z religią. W swej chyba najgłośniejszej książce *Sąd nad Darwinem* Johnson próbował uzasadnić tezę, że to naturalistyczno-materialistyczne założenia, a nie empiryczne fakty, stanowią podstawę teorii ewolucji. Sprowokował w ten sposób do dyskusji takich czołowych przedstawicieli i popularyzatorów ewolucjonizmu jak Gould, Eldredge, Dawkins, Provine czy Ruse.

Z punktu widzenia niektórych krytyków cel samego ruchu ma charakter polityczny, polega na promowaniu prawicowych poglądów. Eldredge stwierdza na przykład, że opisywana przez Johnsona wojna kulturowa jest w istocie wojną polityczną (Eldredge 2001: 148–149). Łącząc Ruch Inteligentnego Projektu z kre-

² Johnsonowska krytyka naturalizmu w naukach przyrodniczych omówiona jest dokładniej w: Bylica 2003a: 197–214.

acjonizmem w ogóle, Eldredge dostrzega zagrożenie dla społeczeństwa Stanów Zjednoczonych polegające na tym, że ta kulturowa wojna może stać się walką o „czysto prawicowy chrześcijański naród, w którym każdy mówi po angielsku, ma prawo nosić broń i najlepiej gdyby był rasy kaukaskiej” (Eldredge 2001: 169). Eldredge stwierdza, że tym, o co chodzi Ruchowi Inteligentnego Projektu w promowaniu swojej teorii, jest ostatecznie moralność. Wskazuje jednak, że z teorii ewolucji nie wynika jednoznacznie żaden konkretny system etyczny, a za plagi społeczne takie jak przestępczość kryminalna, prostytutcja, narkomania itp. nie odpowiada nauczanie ewolucjonizmu w szkołach. Jak pisze, „[...] na ironię zakrawa fakt, że Stary Testament obszernie dokumentuje istnienie wielu takich samych chorób społecznych (i mnóstwa innych) nękających społeczeństwo Izraelitów tysiące lat temu, jednak nic się w nim nie mówi o Izraelitach uczących swe dzieci ewolucjonizmu” (Eldredge 2001: 155).

Metodologiczne aspekty teorii inteligentnego projektu

Sama idea inteligentnego projektu istniała już dawno. W XIX wieku głosił ją na przykład William Paley. Współcześni przedstawiciele teorii inteligentnego projektu odwołują się jednak do nieznanych wówczas dyscyplin jak biologia molekularna czy teoria informacji i twierdzą, iż dysponują metodami rozpoznawania inteligentnej ingerencji w przyrodzie³.

Rozpoznawaniu projektu w biologii służyć ma kryterium nieredukowalnej złożoności, które sformułował biochemik z Lehigh University Michael Behe⁴. W biologii wnioski o projekcie można według Behe’ego wyciągnąć po zapoznaniu się ze złożoną budową systemów molekularnych, określaną przez niego także jako maszyny molekularne. Według Behe’ego w komórce odkryto wiele struktur, które można określić jako nieredukowalnie złożone. Nieredukowalnie złożony system to jego zdaniem taki, który „zbudowany jest z licznych dopasowanych odpowiednio i wzajemnie na siebie oddziałujących części biorących udział w pełnieniu podstawowej funkcji tak, że usunięcie jakiegokolwiek z tych części powoduje, że cały system przestaje właściwie działać” (Behe 1996: 39).

Powstanie struktur biologicznych zgodnie z teorią ewolucji musiało mieć charakter stopniowy i pod wpływem doboru naturalnego każdy kolejny etap rozwoju danej struktury musiała cechować wyższa wartość przeżycia. Tymczasem, jak twierdzi Behe, skoro dana nieredukowalnie złożona struktura funkcjonuje dopie-

³ Odnośnie do problemu testowalności teorii teorii inteligentnego projektu patrz Bylica 2003b: 41–49.

⁴ Koncepcja nieredukowalnej złożoności, jak i szereg przykładów struktur nieredukowalnie złożonych zostały przedstawione w książce Behe’ego 1996: 39–40, 42–45. Patrz też 2001a: 93–98; tenże 2000b: 115–128; tenże 2000a: 134–144; tenże 1998b: s. 567–569; tenże 2001b: 242, 247, 248, 250–252; tenże 1998b: 496–511.

ro, gdy obecne są wszystkie jej składniki, wszystkie one musiały pojawić się w jednym kroku, by ewolucja mogła w ogóle dokonać doboru.

Ewolucjoniści polemizują z koncepcją Behe'ego, starając się wskazać, iż konkretne maszyny molekularne funkcjonują pomimo uboższej i mniej złożonej budowy. Kenneth Miller z Brown University wskazuje na przykład na istnienie wici bakteryjnej (obrazującej zdaniem Behe'ego słuszność jego koncepcji) o budowie prostszej niż prezentowana przez Behe'ego jako nieredukowalnie złożona (Miller 1999: 140–143; Rennie 2002: 69–70).

Wskazuje się też, że podzespoły pełniące obecnie jakąś funkcję mogły kiedyś osobno lub w innej kombinacji pełnić inną rolę, która miała wartość przeżywalności i przez to podlegała doborowi naturalnemu, prowadząc do formy współczesnej. Taka zmiana funkcji w toku ewolucji określana jest mianem preadaptacji lub egzaptacji. Ewolucjoniści wskazują na szereg przykładów występowania preadaptacji: kolce jeżozwierz na przykład są zmodyfikowaną sierścią, która kiedyś służyła utrzymaniu ciepła, a gruczoły zapachowe wielu ssaków są modyfikacją znacznie mniejszych gruczołów służących swego czasu wydzielaniu potu chłodzącego ciało. Przykłady tego typu można by mnożyć⁵. Michael Ruse wątpi zaś na przykład w falsyfikowalność kryterium nieredukowalnej złożoności: „[...] idee Behe'ego łatwo dają się bronić przed faktami z nimi sprzecznymi. Można wyjaśnić dane zjawisko za pomocą teorii ewolucji? W takim razie nie było ono nieredukowalnie złożone albo nie było wystarczająco złożone. Teoria ewolucji nie wyjaśnia danego zjawiska? W takim razie albo jest ono zbyt złożone dla wyjaśnienia ewolucyjnego, albo później znajdzie się takie wyjaśnienie” (Ruse 2001: 119).

Inny przedstawiciel teorii inteligentnego projektu matematyk William A. Dembski z Baylor University podjął się wyizolowania i określenia ogólnego kryterium rozpoznawania projektu. Zgodnie z zaproponowaną przez niego koncepcją filtra eksplanacyjnego⁶ obserwowane zjawiska można wyjaśniać na trzy wykluczające się sposoby i należy to czynić zgodnie z następującą kolejnością: 1) najpierw próbujemy wyjaśnić je przez odwołanie się do regularności przyrodniczej, na przykład do określonego prawa przyczynowego (w biologii odpowiadałoby to wyjaśnianiu powstania struktur molekularnych przez postulowanie samoorganizacji); 2) gdy to wyjaśnienie okazuje się być nieodpowiednie, wtedy próbujemy wyjaśnić zjawisko w kategoriach przypadku; 3) jeśli przypadek nie wchodzi w grę, wtedy, według Dembskiego, mamy powody, by mniemać, że w zjawisku badanego zjawiska brał udział czynnik inteligentny.

⁵ Odnosnie do definicji i przykładów preadaptacji patrz między innymi: Dawkins 1998: 115–116; Gould 1999: s. 29–35.

⁶ Koncepcja filtra eksplanacyjnego oraz dodatkowe kategorie pozwalające wskazać na działanie inteligentnych przyczyn przedstawione są w: Dembski 1998b: 36–66, 225; tenże 1999: 133–152; tenże 2002, *Naturalism and Design*: 257–277; tenże 2001a: 555–572; tenże 1998a: 507–516; tenże 2001: 176–191; tenże 2000: 23–44; tenże 1994: 122–129.

By móc zasadnie wyprowadzić wniosek o projekcie, muszą zostać spełnione według Dembskiego dwa warunki: *złożoność* i *specyfikacja*. Odpowiedni stopień złożoności badanego obiektu zapewnia, że nie powstał on przypadkiem. Specyfikacja świadczy o tym, że dane zjawisko wykazuje pewien rodzaj wzorca, który jest znakiem inteligencji. Procedura specyfikacyjna polega na ujawnieniu wystąpienia określonego wzorca. Wykryciem określonego wzorca zajmują się kryptografowie, jak i uczeni pracujący w ramach SETI. Poszukiwacz pozaziemskiej inteligencji stara się w kosmicznym szumie rozpoznać złożony w swej strukturze sygnał, który odpowiada określonemu rozpoznawalnemu wzorcowi. Może nim być na przykład zakodowana sekwencja liczb pierwszych. Jeśli wielokrotnie mu się to uda i jeśli uda się to także uczonym prowadzącym badania w innym rejonie Ziemi, wtedy będzie można zasadnie wyprowadzić wniosek o odebraniu sygnału wysłanego przez istoty inteligentne.

Jednak według Ruse'a Dembski błędnie przedstawia przypadek jako przeciwieństwo prawa przyrody. Ruse powołuje się na Fishera, ewolucjonistę i statystyka, który „uważał, że mutacje jednostkowe są wynikiem przypadku, ale zbiorowo są rządzone prawami (bez wątplenia ich powstaniem rządzą prawa fizyki i chemii) i przez to mogą dostarczyć materiału dla doboru (prawa), który wytwarza porządek z nieporządku (przypadku)” (Ruse 2001: 121). Ruse podkreśla, że przypadek nie jest czymś obiektywnym, lecz jedynie naszym brakiem wiedzy. Na przykład wygrana na loterii jest wydarzeniem przypadkowym, lecz jest też w pełni wynikiem działania praw przyrody (Ruse 2001: 121).

Przedstawione kryteria mają uwolnić teorię inteligentnego projektu od zarzutu, że powoływanie się na działanie Inteligentnego Projektanta jest jedynie bardziej wyrafinowaną formą „zapychania” Bogiem luk w naszej wiedzy i że nie ma sposobu na zatrzymanie powoływania się na działanie czynników nadnaturalnych, gdy choć raz się do tego dopuści. Innymi słowy, mają one wykazać, że teoria inteligentnego projektu jest testowalna, wbrew opiniom niektórych uczonych. Na przykład Niles Eldredge w następujący sposób uzasadnia, dlaczego jego zdaniem teoria inteligentnego projektu nie może mieć charakteru naukowego:

Uczonym wolno formułować tylko takie idee, które odnoszą się do materialnego wszechświata, a mogą je formułować tylko w taki sposób, który pozwala na ich testowanie za pomocą świadectw empirycznych wykrywalnych dla naszych zmysłów. [...] [Nauka] nie wyklucza istnienia tego, co nadnaturalne, twierdzi jedynie, że nie może [...] badać rzeczywistości nadprzyrodzonej, jeśli taka faktycznie istnieje (Eldredge 2001 [2000]: 137).

Łatwo jednak zauważyć, że myli on postulowane w ramach omawianej teorii rozpoznanie istnienia projektu w przyrodzie z badaniem rzeczywistości nadnaturalnej.

Oprócz tego, że według ewolucjonistów teoria ewolucji dobrze radzi sobie z wyjaśnieniem życia, a więc wprowadzanie jakiegoś inteligentnego czynnika jest

zbędnym dodatkiem⁷, to koncepcja inteligentnego projektu rodzi dodatkowe problemy. Kenneth R. Miller mówi na przykład o „niekompetencji” Inteligentnego Projektanta, któremu nie udało się stworzyć trwałych form:

Dokładne badania skamieniałości ssaków wskazują, że średni czas trwania gatunku po jego pierwszym pojawieniu się wynosi około 2 miliony lat. Dwa miliony lat istnienia, a potem wymarcie. Sprawa ma się podobnie w przypadku owadów (średni czas trwania gatunku: 3,6 miliona lat) i dla morskich bezkręgowców (średni czas trwania: 3,4 miliona lat). Po prostu temu projektantowi nic nie wychodzi za pierwszym razem. Nic, co projektuje, nie trwa przez długi czas (Eldredge 2000 [2001]: 102).

Michael Ruse zadaje natomiast takie pytanie:

Przypuśćmy, że istnieje projektant taki jak postulowany przez Behe’ego i wytwarza on niededukowalnie złożone organizmy. Kto jest więc odpowiedzialny, gdy coś idzie nie tak? [...] Co ze szkodliwymi mutacjami powodującymi takie okropne rzeczy jak choroba Tay-Sachsa czy anemia? Czy nie jest to niczyj błąd, czy powinniśmy winić ewolucję? [...] Dlaczego projektant pozwala – a może nawet sam wytwarza tę nie-zupełną-złożoność-lecz-absolutne-okropieństwo? (Ruse 2001: 120).

Te pytania można zresztą kojarzyć z ogólniejszym problemem zła, jaki musiałaby rozwiązać teoria inteligentnego projektu, gdyby była ściśle związana z teistycznym światopoglądem.

Religijny i ateistyczny wymiar idei inteligentnego projektu

Ruch Inteligentnego Projektu skupia zarówno ludzi, którzy jak Behe uznają pochodzenie wszystkich organizmów od wspólnego przodka, jak i kreacjonistów młodej Ziemi wierzących, że nasza planeta liczy sobie około dziesięciu tysięcy lat. Wszyscy oni zgadzają się co do tego, że jakaś inteligentna siła kierowała rozwojem życia.

Wśród zwolenników teorii inteligentnego projektu większość stanowią kreacjoniści o proveniencji chrześcijańskiej, choć logicznie nie muszą się z tą koncepcją wiązać żadne określone przekonania religijne. Może ona być zgodna z różnymi religiami teistycznymi, politeizmem, a nawet z takimi nieteistycznymi ujęciami jak na przykład idea inteligentnego wszechświata czy ateistyczny kreacjonizm głoszony przez sektę raelian. Tak szeroki zakres zgodności teorii inteligentnego projektu z różnymi religiami ma według jej zwolenników pomóc w walce z istniejącą – ich zdaniem – dominacją naturalistyczno-materialistycznego światopoglądu. Teoria ta wskazuje na to, co łączy wszystkie te ujęcia.

⁷ „Tak więc z przypadkiem, projektem i złożonością radzą sobie teoria ewolucji oraz biologiczne obserwacje i eksperymenty, a choć może nie zawsze oszałamiająco, to wystarczająco dobrze, by być naukowe z jednej strony i by nie wymagać *ad hoc* interwencji nadnaturalnego stwórcy z drugiej” (Eldredge 2000 [2001]: 142–143).

Zakończenie

Ruch Inteligentnego Projektu zdobywa coraz większą popularność w Stanach Zjednoczonych, choć, oczywiście, liczba jego zwolenników w środowisku naukowym jest wciąż niewielka w stosunku do zwolenników ortodoksyjnej teorii ewolucji. Dyskusje nad naukową przydatnością zaproponowanych przez Dembskiego i Behe'ego kryteriów rozpoznawania projektu są w toku. Koncepcje filtra eksplanacyjnego oraz nieredukowalnej złożoności na pewno wymagają dalszych opracowań. Pamiętać więc należy, iż mamy do czynienia z teorią *in statu nascendi*.

Idee tego ruchu budzą też wątpliwości u niektórych osób wierzących. Czy rzeczywiście teoria inteligentnego projektu prowadzi do teizmu? Obejmując swym zasięgiem koncepcje pochodzenia życia od pozaziemskich cywilizacji, które same już mogą być wytworem jedynie materialnych czynników, teoria inteligentnego projektu nie tylko nie musi prowadzić do teizmu, ale może nawet bez sprzeczności być uzgodniona z naturalistycznym światopoglądem, który przecież miała zwalczać. Wynika to z faktu, iż teizm chrześcijański postuluje coś więcej niż tylko istnienie i oddziaływanie na świat jakiejś osobowej, rozumnej istoty. Bóg będący stwórcą świata, życia i człowieka ma być zgodnie z tą koncepcją transcendentny wobec przyrody, jeden, wszechwiedzący, wszechmocny, doskonały oraz kochający. Kryteria złożoności-specyfikacji i nieredukowalnej złożoności, choć – w opinii ich twórców – mogą wskazywać na działanie inteligentnej istoty (lub istot), to nie rozstrzygają kwestii transcendencji, wszechwiedzy, doskonałości czy stosunku tej istoty do swoich wytworów. Z drugiej strony, koncepcja inteligentnego projektu jest na pewno „bardziej” teistyczna niż darwinizm, z którego ateizm co prawda logicznie nie wynika, ale który na pewno skłania do przyjęcia ateistycznej wizji rzeczywistości.

Bibliografia

- Aczel Amir D, (2000) *Prawdopodobieństwo = 1. Dlaczego we wszechświecie musi istnieć inteligentne życie*, przeł. J. Bieroń, Zys i S-ka, Poznań.
- Behe Michael J., Dembski William, Meyer Stephen C. (red.), (2000) *Science and Evidence for Design in the Universe*, "The Proceedings of the Wethersfield Institute", vol. 9, Ignatius, San Francisco.
- Behe Michael, (1996) *Darwin's Black Box. The Biochemical Challenge to Evolution*, The Free Press, New York.
- Behe Michael, (1998a) *Biologiczne mechanizmy molekularne. Eksperymentalne poparcie dla wniosku o projekcie*, w: (Jodkowski, 1998), s. 496–511.
- Behe Michael, (1998b) *Intelligent Design as an Alternative Explanation for the Existence of Biomolecular Machines*, "Rhetoric & Public Affairs", 4, s. 565–570.

- Behe Michael, (2000a.) *Answering Scientific Criticisms of Intelligent Design*, w: (Behe Michael J., Dembski, Meyer, red. 2000), s. 133–149.
- Behe Michael, (2001a) *Darwins's Breakdown: Irreducible Complexity and Design at the Foundation of Life*, w: (Dembski & Kushiner, red. 2001), s. 90–101.
- Behe Michael, (2001b) *Molecular Machines: Experimental Support for the Design Inference*, w: (Pennock, red. 2001), s. 241–256.
- Behe Michael, (2000b) *Evidence for Design at the Foundation of Life*, w: (Behe, Dembski, Meyer, red. 2000), s. 113–129.
- Bylica Piotr, (2003a) *Phillipa E. Johnsona krytyka naturalizmu w naukach przyrodniczych*, „Roczniki Filozoficzne”, LI, s. 197–214.
- Bylica Piotr, (2003b) *Testowalność teorii inteligentnego projektu*, „Filozofia Nauki”, 42, s. 41–49.
- Craig William Lane and Moreland J.P. (red.), (2002) *Naturalism: A Critical Analysis*, “Routledge Studies in Twentieth-Century Philosophy”, vol. 6, Routledge, London and New York.
- Crick Francis, (1981) *Life Itself: Its Origins and Nature*, Macdonald, London and Sydney – Simon and Schuster, Inc, New York.
- Dawkins Richard, (1998) *Wspinaczka na szczyt nieprawdopodobieństwa*, przeł. Antoni Hoffman, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Dembski William A., (1994) *On the Very Possibility of Intelligent Design*, w: (Moreland, red. 1994), s. 113–138.
- Dembski William A., (1999) *Intelligent Design. The Bridge Between Science & Theology*, InterVarsity Press, Downers Grove.
- Dembski William A., (2001a) *Intelligent Design as a Theory of Information*, w: (Pennock, red. 2001), s. 553–573.
- Dembski William A. & Kushiner James M. (red.), (2001b) *Signs of Intelligence. Understanding intelligent Design*, Brazos Press, Grand Rapids.
- Dembski William A. & Richards Jay Wesley (red.), (2001c) *Unapologetic Apologetics. Meeting the Challenges of Theological Studies*, InterVarsity Press, Downers Grove.
- Dembski William A., (1998a) *Reinstating Design within Science*, “Rhetoric & Public Affairs”, 4, s. 503–518; przedruk w: Dembski, Richards, red. 2001, s. 239–258.
- Dembski William A., (1998b) *The Design Inference. Eliminating Chance Trough Small Probabilities*, “Cambridge Studies in Probability, Induction, and Decision Theory”, Cambridge University Press, b.m.w.
- Dembski William A., (2000) *The Third Mode of Explanation: Detecting Evidence of Intelligent Design in the Sciences*, w: (Behe, Dembski, Meyer, red. 2000), s. 17–51.
- Dembski William A., (2001) *Signs of Intelligence. A Primer on the Discernment of Intelligent Design*, w: (Dembski, Kushiner, red. 2001), s. 171–192.

- Dembski William A., ROK. *Naturalism and Design*, w: *Naturalism: A Critical Analysis*, w: (Craig and Moreland, red. 2002), s. 253–279.
- Eldredge Niles, (2001 [2000]) *The Triumph of Evolution and The Failure of Creationism*, W.H. Freeman and Company, New York.
- Gould Stephen Jay, (1999) *Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów*, przeł. Nina Kancewicz-Hoffman, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Gould Stephen Jay, (1999) *Problem doskonałości, czyli w jaki sposób małż umieszcza rybę na wierzchu swojej muszli*, w: (Gould, 1999), s. 27–35.
- Jodkowski Kazimierz, (1998) *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm–kreacjonizm*, „Realizm – Racjonalność – Relatywizm”, t. 35, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Johnson Phillip E., (1995) *Reason in the Balance. The Case Against Naturalism in Science, Law & Education*, InterVarsity Press, Downers Grove.
- Johnson Phillip E., (1997) *Sąd nad Darwinem*, przeł. R. Piotrowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Miller Kenneth R., (1999) *Finding Darwin's God: A Scientist's Search for Common Ground Between God and Evolution*, Cliff Street Books, New York.
- Moreland J.P. (red.), (1994) *The Creation Hypothesis. Scientific Evidence for an Intelligent Design*, InterVarsity Press, Downers Grove.
- Pajewski Mieczysław, (1999) *Witalizm, redukcjonizm, materializm, ateizm... „Na początku...”*, 123, s. 381–383.
- Pajewski Mieczysław, (2002) *Molibden, kierowana panspermia i ostateczny raturnek przed kreacjonizmem*, „Na początku...”, 153–154, s. 82–86.
- Pennock Robert T. (red.), (2001) *Intelligent Design Creationism and Its Critics: Philosophical, Theological, and Scientific Perspectives*, A Bradford Book The MIT Press, Cambridge–London.
- Rennie John, (2002) *15 odpowiedzi na nonsensowne tezy kreacjonistów*, „Świat Nauki”, 9, s. 66–72.
- Ruse Michael, (2001) *Can Darwinian Be a Christian: The Relationship Between Science and Religion*, Cambridge University Press, Cambridge.

The Movement of Intelligent Project

The purpose of the article is to acquaint the Polish reader with the movement of the Intelligent Project. The movement aims to explain life on earth, and especially intelligent life on earth, as a result of plan executed by some supernatural intelligence. This conception is discussed at some length by presenting main exponents of the movement and their arguments. Then the author offers some reservations about scientific and philosophical quality of these views.